

Nasz wkład do walki o pokój

Dla uczczenia święta 22 Lipca załogi postanawiają zwiększyć produkcję i podnieść jej jakość

Kolejarze tczewscy dadzą pracę najwyższej jakości

W dniu wczorajszym kolejarze tczewscy zebrali się po pracy na krótką, ogólnozakładową masówkę, by złożyć nowe dowody swej ofiarności, by odpowiedzieć na apel budowniczych Huty im. Bolesława Bieruta w Czeszowie i na wezwanie pracowników węgla kolejowego Kraków — Piaszów.

Po zagajeniu masówki przez przewodniczącego Zarządu Odziału ZZK w Tczewie Jana Haza, do mównicy podchodzili przedstawiciele poszczególnych służb i działów, by złożyć meldunek o podjęciu zobowiązań dla uczczenia Święta Odrodzenia — 22 Lipca.

Będziemy oddawać pracę najwyższej jakości — mówił przed-

lipcu 3. Ponadto pracownicy wagonowni przywrócić do użytku na złom dla Nowej Huty 70 ton metali z rozbiórki kilkunastu starych wagonów i już do końca czerwca dostarczyć ten złom do przetopu.

Maszyniści wszystkich drużyn zobowiązali się do uczczenia 9 rocznicy PKWN wyeliminować przełapy oraz do końca roku oszczędzać w każdym miesiącu 2 proc. węgla z ogólnej ilości przewidzianej miesięcznymi miernikami.

Pracownicy służby ruchu Zajączkowo Tczewskie przyrzekli utrzymać 100-procentową regularność przebiegu pociągów osobowych, a wskaźnik regularności przebiegu pociągów towarowych zwiększyć z 98,5 proc. w maju br. do 98,6 proc. Ponadto, postanowili oni zmniejszyć średni postój wagonów towarowych na dobie z planowanych 13,5 godzin do 13,3 godzin, a wszelkie ładunki dla Nowej Huty przesyłać najbliższymi pociągami.

Cenne są również zobowiązania innych działów i służb. Wszystkie one zmierzają do usprawnienia transportu kolejowego, zwiększenia obrotu wagonów, zaoszczędzenia węgla i materiałów pomocniczych, wyszkolenia nowych pracowników. Ogółem kolejarze tczewscy podjęli 88 zobowiązań zesp. lowych i kilkanaście indywidualnych. Do rad zakładowych stale napływają nowe zobowiązania.

11 milionów złotych ponadplanowej akumulacji

LÓDŹ (PAP). Poważne zobowiązania na apel budowniczych Huty im. Bolesława Bieruta podjęła pierwsza w przemyśle włó-

kienniczym — załoga ZPB im. Marchlewskiego w Łodzi. W uchwale podjętej na uroczystym zebraniu 18 bm. załoga ta stwierdziła m. in.:

Będziemy pracować jeszcze lepiej i ofiarniej, podwyższając tym samym dobrobyt mas pracujących. Dumni z miana przodującego zakładu w przemyśle włókienniczym, pogłębiając sojusz listyczne współzawodnictwo, będziemy walczyć o przedterminowe wykonanie naszych zadań produkcyjnych i stałą poprawę wyników ekonomicznych naszych zakładów.

Wykonanie powyższych zobowiązań przyniesie zakładom w II półroczu 4.423 tys. zł. dodatkowej akumulacji. W stosunku rocznym zakłady dadzą państwu 11 milionów zł. ponadplanowej akumulacji.

Niestychana prowokacja Li Syn Mana

LONDYN (PAP). W przededniu podpisania rozejmu w Korei, po ustaleniu linii demarkacyjnej i usunięciu przeszkód utrudniających osiągnięcie porozumienia, marionetka amerykańska — Li Syn Man — dokonał cynicznej prowokacji, zmierzającej do stordowania porozumienia.

W nocy z 17 na 18 bm. południowokoreańska straż obozów jeńческих z polecenia „rządu” lisymanowskiego zwolniła z czterech obozów w okolicy Pusanu około 25 tys. jeńców północnokoreańskich, którzy mieli być przekazani komisji repatriacyjnej państw neutralnych. Z doniesień agencji zachodnich wynika jasno, że ten akt bezprzekładnego sabotażu rokowań rozejmowych był starannie przygotowany i uzgodniony na najwyższym szczeblu. W ogłoszonym oświadczeniu Li Syn Man cynicznie przyznaje, że większość przedstawicieli ONZ (tj.

Sprawa Rosenbergów

Reakcja amerykańska żąda krwi niewinnie skazanych Ruch w obronie życia Rosenbergów ogarnął całą ludzkość

NOWY JORK (PAP). Jak już podawaliśmy, jeden z sędziów sądu najwyższego, William Douglas, orzekł wstrzymanie wykonania wyroku śmierci na Rosenber- gach.

Motywy decyzji sędziego Douglasa

Douglas oparł swą decyzję na tym, że Rosenberowie byli sążeni na podstawie niewłaściwej ustawy. Wyrok śmierci został mianowicie wydany w oparciu o ustawę z 1917 r., która głosi, że ława przysięgłych orzeka, czy oskarżeni są winni, a sędzia główny — jeśli ława uzna winę — wydaje wyrok według swego uznania. Sędzia Douglas stwierdził, że wobec

Rosenbergów należało zastosować specjalną ustawę wydaną w 1946 r., która przewiduje, że ława przysięgłych powinna odpowiedzieć na dwa pytania: 1) czy oskarżeni są winni, czy też nie; 2) czy należy zastosować karę śmierci, czy nie.

W wypadku Rosenbergów ława przysięgłych jedynie uznała ich za winnych, lecz nie wypowiedziała się w sprawie zastosowania kary śmierci. Motywując swe stanowisko tymi właśnie argumentami, sędzia Douglas wstrzymał egzekucję, wychodząc z założenia, że sprawa powinna być ponownie rozpatrzona przez sąd pierwszej instancji.

Naniehny atak reakcji amerykańskiej

Orzeczenie sędziego Douglasa wywołało w reakcyjnych kołach USA atak wściekłości. Minister sprawiedliwości Brownell, mimo że 15 bm. rozpoczął się ferie sądu najwyższego, polecił natychmiast zwołać sesję nadzwyczajną sądu, żądając uchynienia decyzji sędziego Douglasa, tak aby egzekucja Rosenbergow mogła się odbyć dn. 18 czerwca.

Sąd najwyższy USA obraduje

Dnia 18 bm. po godzinie 17 (na godzinę czasu) rozpoczęła się sesja plenarna sądu najwyższego USA.

Walka w obronie życia Rosenbergów przybrała dramatyczne nasilenie

Równocześnie nabiera coraz większego rozmachu akcja w obronie niewinnie skazanych Rosenbergow. Przed Białym Domem w Waszyngtonie trwają bez przerwy manifestacje. Do stolicy USA przybywają specjalne pociągi, przywożące delegacje z różnych miast. Kancelaria Białego Domu jest w dalszym ciągu zasypanya dziesiątkami tysięcy depech i listów, domagających się ulaskawienia Rosenbergow.

Wszyscy duchowni miasta Sydney (Australia) wystosowali wspólną depechę do prezydenta Eisenhowera, domagając się ulaskawienia skazanych.

Akcja w obronie Rosenbergow nabrała szczególnie dramatyczne go nasilenia we Francji, Anglii i we Włoszech. Murzy miast francuskich pokrywają się afiszami i napisami, głoszącymi niewinność skazanych. Wszędzie dzienniki paryskie poświęcają sprawie Rosenbergow wiele miejsca i żądają jedynomyślnie rewizji procesu. Niemal we wszystkich miastach francuskich trwają manifestacje i zebrania pod hasłem obrony niewinnie skazanych Rosenbergow. Przedstawiciel ambasady USA w Paryżu przyznał, że do gmachu ambasady przybywa przeciętnie 500 delegacji dziennie z petycjami o ulaskawienie Rosenbergow.

Związek zawodowy nauczycieli francuskich wezwał wszystkich nauczycieli, aby omówili z uczniami sprawę Rosenbergow i zorganizowali we wszystkich szkołach „minutę skupienia i milczenia”.

Przeszło 40 deputowanych do brytyjskiej izby gmin, w tym kilku b. ministrów, przesłało na ręce prezydenta Eisenhowera depechę z żądaniem ulaskawienia Rosenbergow. Ulicami Londynu przeciągają pochody, manifestujące na rzecz ulaskawienia skazanych. Do ambasady USA w Londynie i do konsulatów amerykańskich nieustannie napływają delegacje, składające petycje o ulaskawienie.

Nasilenie akcji na rzecz ulaskawienia Rosenbergow wzmagają się we Włoszech z godziny na godzinę. W miastach włoskich odbywają się manifestacje, w których biorą udział rzesze ludności o różnych poglądach politycznych.

Egipt — republika

LONDYN (PAP). Agencja Reutersa donosi z Kairu, że 18 czerwca gen. Nagib proklamował w Egipcie republikę.

Generał Nagib został prezydentem republiki i premierem rządu egipskiego.

Światowa Rada Pokoju czerpie swe siły z mas ludowych

BUDAPEST (PAP). Na przedpołudniowym posiedzeniu sesji Światowej Rady Pokoju, dnia 17 czerwca, które zostało otwarte pod przewodnictwem Kuo Mo-żo, toczyła się dalsza dyskusja nad pierwszym punktem porządku obrad: „Rokowania i złagodzenie napięcia w sytuacji międzynarodowej”.

Przemówienie Wandy Wasilewskiej

Członek Światowej Rady Pokoju Wanda Wasilewska poświęciła swe przemówienie problemom stosunków kulturalnych i naukowych między narodami.

Wymiana zdobyczy kultury i nauki, — powiedziała Wanda Wasilewska — to również więzy przyjaźni na masową skalę, niezbędne dla nas wszystkich, jak powietrze, niezbędne dla sprawy pokoju. Nie tylko my doskonale to rozumiemy. Rozumieją to również ci, którzy marzą nie o pokoju, lecz o wojnie, którzy chcą nieść narodom nie zgodę i wzajemne zrozumienie, lecz właśnie i nienawiść.

Jeśli jednak siły ciemnoty, wbrew woli i dążeniom większości części ludzkości, chcą działać na rzecz nienawiści, wani i ignorancji, powinniśmy tym bardziej dołożyć wszelkich wysiłków, aby przeciwstawić im to, co uważamy za słusze, potrzebne, konieczne. Delegacja radziecka ma pełne prawo oświadczyć tutaj, na sesji Światowej Rady Pokoju, że najszerze koła społeczeństwa radzieckiego gotowe są znacznie rozszerzyć kontakty kulturalne i naukowe z innymi krajami.

Pragnęłabym, podobnie jak wszyscy, by miliony ludzi poznały się nawzajem, by widziały one nasze narody, nasze miasta i wsie, naszą różnorodną kulturę

nie poprzez pryzmat ciemnoty, przesądów, oszczerstw i obójności. Można poszczuć przeciwko sobie ludzi nieznanymi, pełnymi przesądów, ale nikomu nie uda się pohnąć przyjaciół do tego, by schwytały się nawzajem za gardło.

Przemówienie Eugenie Cotton

Członek Światowej Rady Pokoju Eugenie Cotton przemawiała w sprawie drugiego punktu porządku obrad: Rola i skład Światowej Rady Pokoju.

(Dalszy ciąg na str. 2)

Fiasco prowokacyjnej awantury wywołanej w sektorze demokratycznym Berlina przez nasłanych agentów faszystowskich

BERLIN (PAP). W sektorze demokratycznym Berlina doszło w dniach 16 i 17 bm. do incydentów i awantur, wywołanych przez grupy płatnych agentów faszystowskich, nasłanych z Berlina zachodniego.

W związku z tym, rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej opublikował dnia 17 bm. oświadczenie, w którym stwierdza m. in.: „Na zarządzenia Niemieckiej Republiki Demokratycznej, zmierzające do poprawy sytuacji lud-

ności, — elementy faszystowskie i inne koła reakcyjne odpowie-

Oświadczenie Biura Politycznego KC SED

BERLIN (PAP). Agencja ADN donosi, że w odpowiedzi na zapytania robotników w sprawie norm pracy, Biuro Polityczne KC SED ogłosiło oświadczenie, które podkreśla, że budowa nowego życia i poprawa warunków bytu robotników, jak również całej ludności, jest możliwa jedynie i tylko na zasadzie podwyższenia wydajności pracy i wzrostu produkcji. Dlatego też Biuro Polityczne uważa, że inicjatywą producentów robotników, którzy dobrowolnie podnieśli normy pracy, jest ważnym krokiem na drodze do budowy nowego życia oraz wskazuje całe mu narodowi wyjście z istniejących trudności.

Biuro Polityczne uważa natomiast za nieślusne podnoszenie norm w pracy w trybie administracyjnym przez organy gospodarcze i zaleca przeto dyskusyjność sprawy wspólnie ze związkami zawodowymi. Biuro Polityczne SED nawołuje równocześnie do czujności w stosunku do prowokatorów usiłujących siać zamieszanie wśród robotników.

działy prowokacjami i poważnymi awanturami w sektorze demokratycznym Berlina.

Celem tych prowokacji miało być stworzenie trudności na drodze do przywrócenia jedności Niemiec”.

Oświadczenie rządu NRD wskazuje następnie, że awantury wywołane zostały przez prowokatorów i faszystowskich agentów obcych mocarstw i niemieckich monarchistów kapitalistycznych. Rząd NRD zapowiedział surowe ukaranie winnych.

W godzinach wieczornych dnia 17 bm. rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej ogłosił komunikat (Dalszy ciąg na str. 2)

Andre Marie podjął próbę utworzenia rządu

PARYŻ (PAP). Andre Marie (radykał), któremu prezydent Francji Auriol powierzył przed kilku dniami misję utworzenia nowego rządu, oświadczył we wtorek wieczorem, że misję tę przyjmuje.

W izbie gmin w Londynie premier Churchill określił prowokację Li Syn Mana jako „wydarzenie niezwykle poważne”. Stwierdził on, że jest „wstrząśnięty i zmartwiony” tą wiadomością, która zagroza pomyślnemu zakończeniu rokowań w Korei. Churchill odmówił jednak bliźszego sprecyzowania stanowiska Anglii w tej sprawie, oświadczaając, iż uczyni to dopiero po otrzymaniu dodatkowych wyjaśnień od rządu amerykańskiego, po które się zwrócił za pośrednictwem ambasadora Anglii w Waszyngtonie.

Nasz komentarz

Port czeka na zrealizowanie zobowiązania

Jednym z ważniejszych czynników, wpływających na podniesienie wydajności pracy i przyspieszenie realizacji planów, jest odpowiednia propaganda osiągnięć produkcyjnych pracowników i racjonalizatorów. Różne znane metody podawania tego rodzaju wiadomości, jednak poza prasą i radiem, jednym z najskuteczniejszych oręży w walce o plan są audycje lokalnych radiowęzłów zakładowych.

Dobrze pracujący komitet redakcyjny radiowęzła zakładowego, umiejętnie wykorzystując w swych audycjach osiągnięcia i niedociągnięcia w pracy swego zakładu, może zmobilizować załogę do przedterminowego wykonania planów.

Zrozumieli to dobrze pracownicy II odcinka drobnicowego gdynskiego rejonu ZPGG, którzy postanowili przystosować istniejący już poprzednio na ich terenie radiowęzeł do nadawania własnych audycji słownych.

II odcinek był już radiofonizowany, posiadał wzmacniacz i adapter — brakowało jedynie drobnej rzeczy: mikrofonu. Wydaje się, że chyba nie łatwiejszego jak zainstalować mikrofon. Okazało się jednak, że nie było to takie proste.

Decyzja o konieczności uruchomienia radiowęzła z „prawdziwego zdarzenia” zapadła już kilka miesięcy temu. Główny mechanik rejonu inż. Halbe zobowiązał się nawet uruchomić radiowęzeł do dnia 1 maja br. Miał jednak 1 maja, minął 1 czerwca, a w dalszym ciągu, jak nie było można nadawać przez radiowęzeł własnych audycji, tak nadal nie można. Zainstalowany przewoźny mikrofon, zrobiony ze słuchawki telefonicznej, nie zdał egzaminu, gdyż w czasie prób z głośników wydobywały się niesamowite zgrzyty i gwizdy.

II odcinek w dalszym ciągu nie może nadawać przez radiowęzeł własnych audycji. Czyżby naprawdę zdobyć dla radiowęzła i mikrofonu było dla głównego mechanika rejonu sprawą tak trudną, że przez kilka miesięcy nie można jej było załatwić? Spodziewamy się, że kierownictwo rejonu, doceniając znaczenie żywego słowa w mobilizacji załogi II odcinka do wykonania planów, w jak najkrótszym czasie znajdzie mikrofon.

Fakt ten powitany zostanie na pewno z największą radością przez pracowników, którzy będą mogli wreszcie usłyszeć z głośników radiowęzła wiadomości o własnej pracy i... doczekać się realizacji zobowiązania I majowego, podjętego przez głównego mechanika.

Przodujący robotnicy Stoczni Północnej wysoko przekraczają nowe normy

W dniu wczorajszym 18 bm. załoga Stoczni Północnej w Gdańsku zaczęła pracować według nowych norm. Znacznie przyspieszenie wprowadzenia nowych norm nastąpiło na życzenie pracowników stoczni, którzy niejednokrotnie krytykowali dotychczasowe nie miobliżujące i niesprawiedliwe normy.

W czasie masówki, która odbyła się w dniu 17 bm. natychmiast po otrzymaniu zezwolenia od Ministerstwa Przemysłu Maszynowego na wprowadzenie nowych norm — spawacz Wiktor Bakalarski mówił:

— Nieraz już pracą udowodnił mi, że nie chcemy stać w miejscu, że chcemy budować Polskę silną i potężną. To zamierzenie zrealizujemy, jeżeli systematycznie będziemy podnosić swoje kwalifikacje zawodowe. Właśnie nowe normy i zreorganizowany sy-

stem plac roboczych stały się poważnym bodźcem do wydajniejszej pracy, do przedterminowego zrealizowania Planu 6-letniego.

Stolarz Stefan Glowina z wydziału drzewnego, z radością przyjmując przychylne ustosunkowanie się ministerstwa do życzenia załogi, przypomniał, jak niedawno jeszcze kolektynie pracownicy opracowywali nowe normy.

Nowe normy zlikwidują bume-lancstwo i laźkizstwo — powiedział — i każdy otrzyma słuszne wynagrodzenie za konkretnie wykonaną robotę.

Pierwszy dzień pracy na nowych normach przyniósł załozce Stoczni Północnej poważne osiągnięcia. M. in. na czło wybił się szkutnik z działu szkutniczego Edmund Szejna, który pracując przy wykonywaniu koi i szaf dla jednostek pływających, wykonał nową normę w 200 proc.

Niemiejsze przekroczenie osiągnięć Koniecki przy gradowaniu śrub. Wykonał on również 200 proc. normy.

Również w dniu wczorajszym dla uczczenia Dnia Stoczniowca kowale z kuźni Stoczni Północnej Jan Gronek i Władysław Chwedoruk zgłosili dalsze zobowiązania, podejmując się wykonać przed terminem 40 stożkowych przekładni teleskopowych i to w ciągu 55 godzin, skracając przewidziany nowym taryfikatorem czas pracy o 40 godzin.

Tych kilka przykładów, które są małym tylko wycinkiem osiągnięć załogi Stoczni Północnej na nowych normach, przekreślają wszelkie wątpliwości, które jeszcze przed kilkoma dniami nasuwały się niektórym robotnikom w związku z ostatnią reorganizacją. (fig.)

Słowa przyjaźni

DZIESIEĆ lat temu, 17 czerwca 1943 roku, dziennik „Prawda” opublikował depeszę Przewodniczącego Rady Komisarzy Ludowych ZSRR Józefa Stalina do Prezydium Związku Patriotów Polskich. Dziękując za wstępnie za ciepłe słowa, z jakimi ZPP zwrócił się do Rządu Radzieckiego, Stalin pisał:

„Możecie być pewni, że Związek Radziecki uczyni wszystko, co w jego mocy, aby przyspieszyć klęskę naszego wspólnego wroga — hitlerowskich Niemiec, umocnić przyjaźń polsko-radziecką i wszelkimi środkami przyczynić się do odbudowania silnej i niepodległej Polski”.

Było to dziesięć lat temu. Związek Radziecki zadał już niemieckiemu faszyzmowi decydujący cios stalingradzki, ale potęga hitlerowskiej Rzeszy nie była jeszcze ostatecznie złamana. Zwycięski pochód Armii Radzieckiej miał być w ciągu najbliższych miesięcy znaczący wielkimi zwycięstwami, ale też wielkim i krwawym wysiłkiem. Śmiertelne zmagania z groźnym wrogiem — wskutek braku drugiego frontu na zachodzie — toczyły się między innymi bez mała dwa lata.

W owym to czasie Stalin mówił w imieniu Rządu Radzieckiego o pomocy w odbudowie silnej i niepodległej Polski, o jakiej marzyli patrioci polscy.

STANOWISKO Rządu Radzieckiego było zawsze i niezmiennie jasne, jeżeli chodzi o stosunek do narodu polskiego. Jednym z pierwszych aktów władzy radzieckiej było przekreślenie układów zabórczych i uznanie — formalne i faktyczne — prawa Polski do niepodległości. Już, żeby nie cofać się do wcześniejszego okresu, w 1941 roku Związek Radziecki zawarł porozumienie z emigracyjnym rządem polskim, pozwalając mu na sformowanie na ziemi radzieckiej polskich oddziałów zbrojnych, które by wraz z Armią Radziecką walczyły przeciwko wspólnemu wrogowi obu narodów — hitlerowskiej Rzeszy. Podpisując to porozumienie ZSRR ożywiony był chęcią niesienia pomocy naszemu narodowi. Inne jednak intencje przyświecały ówczesnemu rządowi londyńskiemu. Jak wynika z opublikowanych dokumentów, potwierdzonych zresztą przez znane fakty, rząd ten wykorzystywał porozumienie zawarte z Krajem Rad, aby go zdradzić w najczulszym momencie, aby przygotować niesławny exodus Andersa i jego armii, którą przeznaczono nie tyle do walki o wyzwolenie Polski, ile do spełnienia roli awangardowej interwencyjnej przeciwko Związkowi Radzieckiemu, o którego klęskę ssonkowsky i andersowie się modlili.

Podczas gdy Związek Radziecki, ożywiony duchem szczerego internacjonalizmu, pragnął pomóc bratniemu narodowi polskiemu w jego ciężkich zmaganiach z okupantem — zdradcy z Londynu ślali do kraju rozkazy „stania z bronią u nogi”. Co więcej, faszyzmsko-piłsudczykowski kierownictwo widziało w ówczesnych ówczesnym rządzie londyńskim, Treblinki i Mauthausen swoich sojuszników. W 1943 numerze gazетки „Naród” z 8-9 r. można było przeczytać takie, zda się, niewiarygodne słowa:

„Walka z komunizmem jest najważniejszą i jedynie ważnym zadaniem. Z woli bożej, Niemcy walczą o ratunek całej cywilizacji chrześcijańskiej”.

Polscy quislingowie na emigracji i w kraju widzieli w Hitlerze — śmiertelnym wrogu polskiego narodu — „obroncę cywilizacji”. A Związek Radziecki, tak niemiłosierny wobec londyńskiej Targowicy, kładł zręby pod budowę ludowej Armii Polskiej, armii, która walcząca u boku wyzwolitej Armii Radzieckiej miała nam przynieść wolność.

„Nie pozwolimy — pisali patrioci polscy z ZPP przed dziesięć laty — mieć wody ludzkiej, usługując wbić klin między polskim narodem a narodem Związku Radzieckiego, wszystkie siły poświęcimy umocnieniu polsko-radzieckiej przyjaźni, jako niezbędnego warunku odbudowy naszej niepodległości i utrwalenia pokoju po zwycięstwie nad Niemcami”.

Pojawia się ogromne i przełomowe znaczenie polsko-radzieckiej przyjaźni dla dalszej walki wyzwolitej Polski, dla jej zwycięstwa i trwałej niepodległości, dla salii żołnierzy i oficerowie dywizji im. Tadeusza Kościuszki do Józefa Stalina:

„Jesteśmy niezachwianie przekonani o tym, że tylko przy pomocy Związku Radzieckiego nadzieje nasze na utworzenie silnej i niezależnej Polski mogą przeobrazić się w życie”.

U podstaw tej wiary w wagę polsko-radzieckiej przyjaźni, w jej skuteczność jako fundamentu odbudowy silnej i niepodległej Polski leżała koncepcja historyczna Związku Patriotów Polskich, koncepcja Polskiej Partii Robotniczej, ta sama koncepcja, którą wypracowali w sercu największej rewolucyjnej synowie narodu polskiego i rosyjskiego. Ta sama koncepcja, którą przeszło sto lat temu jeszcze głosił wielki patriota i demokrata polski, Joachim Lelewel, gdy pisał: „Tak jest, nie masz przedziału między Rosjanami a Polakami, którzy kochają wolność”.

○ D CHWILI, gdy wyzwolony został pierwszy skrawek ziemi polskiej, władze radzieckie przychodziły nam z wielkoduszną pomocą, której celem i intencją było przyczynić się do wzmożenia naszych własnych wysiłków nad utworzeniem Polski niepodległej, niezależnej od imperialistycznych wyzyskiwaczy i grabieżców. Dzięki tej pomocy udało się nam — szybciej niż o tym mogliśmy śnić w najśmielszych marzeniach — zacząć uprzątnąć wojennych zniszczeń i odbudowę naszego przemysłu, aby przejść wkrótce do rozwijania naszej gospodarki narodowej, do wielkiego budownictwa — do budowania podstaw socjalizmu w Polsce.

Byli wówczas ludzie tęskniący do amerykańskiej „pomocy”. Czyż trzeba im przypominać haniebną działalność wszelkiego rodzaju organów tej „pomocy” od AMGOTu do Planu Marshalla, organów przeznaczonych w istocie do podporządkowywania amerykańskiemu kartelowi i monopolom miejscowego przemysłu, a przede wszystkim do powstrzymywania fali rewolucyjno-wyzwolitej podnoszącej się wszędzie w Europie? Pierwszym „czynem” amerykańskiej administracji wojskowej na terenach wyzwolonej Sycylii był zakaz podjęcia działalności demokratycznych partii i pozostawienie u władzy starego faszyzmskiego aparatu. Zresztą, jak naród włoski ocenił „pomoc” amerykańską, mieliśmy okazję przekonać się w czasie niedawnych wyborów w tym kraju, wyborów, które przeistoczyły się we wspólnie zwycięstwo demokratycznych, antyimperialistycznych sił.

Przypomnijmy jeszcze, że gauliterem Polski miał zostać, według intencji amerykańskich „dobroczyńców”, sławojowy stupałka, przedwojenny wojewoda Śląska Grażyński, znany z nienawiści do ludu pracującego, wierny wykonawca rozkazów faszyzmskiej kłki generałów.

„...żaden kraj kapitalistyczny nie mógł udzielić krajom demokracji ludowej tak skutecznej i na tak wysokim poziomie technicznym stojącej pomocy, jakiej udzielił im Związek Radziecki. Chodzi nie tylko o to, że pomoc ta jest pomocą maksymalnie ta-

nią i technicznie pierwszorzędną. Chodzi przede wszystkim o to, że u podstaw tej współpracy leży szczerze pragnienie wzajemnego przyjęcia sobie z pomocą i osiągnięcia wspólnego podniesienia gospodarki...” — pisał Stalin w „Ekonomicznych problemach socjalizmu w ZSRR”.

Dzięki pomocy Związku Radzieckiego i jego sławnej Partii Komunistycznej jesteśmy dziś w stanie w nie spotykamy nigdy w naszym kraju tempie budować się Polski. Nowa Huta, będąca chlubą i dumą całego narodu, najnowocześniejsze urządzenia dla innych hut i walcowni, siłownie w Dychowie i Jaworznie, wszystkie większe zakłady chemiczne, a więc kombinat azotowy, fabryka sody, wytwórnie karbidu, fabryka kwasu siarkowego, zakłady produkcji paliw syntetycznych, kauczuku syntetycznego; FSC w Lublinie i FSO w Warszawie, nowe kopalnie i setki innych fabryk i zakładów pracy — budowa tych wszystkich obiektów byłaby nie do pomyślenia bez braterskiej pomocy Związku Radzieckiego.

SOJUSZ, który łączy nas z Krajem Rad, przysparza nam nie tylko korzyści gospodarczych, nie tylko pomnaża nasze bogactwa narodowe, ale jednocześnie chroni całość Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Dalekowzroczna, pokojowa polityka Związku Radzieckiego kierowana przez Partię Komunistyczną przyczyniła się w decydującej mierze do zlikwidowania granicy nienawiści dzielącej nas od dawnych imperialistycznych Niemiec. Trwała granica na Odrze i

Nysie, której Związek Radziecki bronił i broni niezachwianie przed atakami neofaszyzistów z Bonn i Waszyngtonu — łączy nas dziś z pokojową Niemiecką Republiką Demokratyczną, pierwszym demokratycznym państwem w dziejach niemieckiego narodu. Opierająca się na tezie o możliwości długotrwałego współistnienia różnych ustrojów, polityka zagraniczna naszego potężnego sojusznika doprowadziła do poważnego odprężenia międzynarodowego i co dnia osłabia siły agresorów imperialistycznych, śmiertelnych wrogów niepodległości Polski.

Dziesięć lat temu, gdy patriotyczne siły polskie w kraju i na radzieckiej emigracji toczyły walkę z faszyzmem niemieckim, który pragnął wymazać z mapy światła Polskę, i z faszyzmem polskim, który chciał z niej uczynić bezwonną kolonię imperializmu — Stalin zapowiadał wszelki mi dostępnymi środkami „przyczynić się do odbudowania silnej i niepodległej Polski”. Ten najlepszy przyjaciel naszego narodu, oraz jego współpracownicy i uczniowie dotrzymali tego przyrzeczenia.

Opierając się na radzieckiej pomocy, ufną w pomoc wolnych ludzi radzieckich dla wolnych Polaków, opierając się na przyjaźni naszych narodów, między którymi „nie masz przedziału” — patrzymy z ufnością w przyszłość, wiedząc, że droga współpracy z potężnym, pokój miłującym Krajem Rad jest najlepszą gwarancją skuteczności naszych wysiłków i trudów nad budową Polski Socjalistycznej, Polski ludu pracującego.

Zygmunt Szymański

Fiasko prowokacyjnej awantury

(Dokończenie ze str. 1)

nikat o całkowitym załamaniu się awanturnych prowokacji obcych agentów w Berlinie. W komunikacie tym czytamy:

„Podczas gdy rząd NRD ze wszystkich sił zmierza do polepszenia bytu materialnego ludności i zwraca szczególną uwagę na podniesienie stopy życiowej robotników, przekupne elementy, agenci mocarstw obcych oraz ich wspólnicy spośród monopolistów niemieckich podjęli próbę podważenia zarządzeń władz NRD.

Stwierdzono, że awantury odbyły się według jednolitego planu opracowanego w Berlinie zachodnim i dostosowanego do okoliczności momentu.

Ekscesy zakończyły się całkowitym fiaskiem uknutej z góry awantury, gdyż spotkały się z

oporem wielkiej części ludności i organów władzy.

BERLIN (PAP). Prezydium policji ludowej ogłosiło komunikat o całkowitym rozbiću prowokatorskich grup terrorystycznych, nasłanych z Berlina zachodniego. Komunikat stwierdza, że prowokatorzy faszyzmości z zachodniej Gwerli nadopusili się aktów gwałtu i grabieży, rabując i plądrując mienie publiczne i prywatne. Wybili oni m. in. szczyby w oddziale położniczym jednego ze szpitali w Berlinie.

Ludność wystąpiła przeciwko prowokatorom i przyczyniła się do ujęcia niektórych bandytów przez policję ludową. Aresztowani prowokatorzy rekrutują się przede wszystkim z chuligańskich elementów zachodnio-berlińskich i z członków organizacji faszyzmskich.

Z obrad Światowej Rady Pokoju

(Dokończenie ze str. 1)

Rola Światowej Rady Pokoju polega na tym, — stwierdziła mówczyni — by utrzymać z narodami stały kontakt, by informować je jak najdokładniej o wszystkich doniosłych wydarzeniach międzynarodowych. Toteż Światowa Rada Pokoju powinna nadal jednocześnie w swych szeregach uczuciowych ludzi wyznających różne poglądy polityczne, lecz szanujących człowieka, wierzących w jego przyszłość i pragnących zabezpieczyć mu jej przyszłość w warunkach pokoju. Konieczne jest więc, by w skład Rady wchodziły politycy, ekonomiści, prawnicy, uczeni. Konieczne jest również, by należeli do niej ludzie o uzdolnieniach literackich i artystycznych. Do Światowej Rady Pokoju powinni też należeć duchowni różnych wyznań, którzy są doradcami wielu mężczyzn i kobiet. W skład Rady powinni również wchodzić przed-

stawiciele związków zawodowych oraz federacji kobiet i federacji młodzieży, przy czym powinni znajdować się wśród nich zarówno przywódcy, jak i w szczególności robotnicy, chłopcy i gospodynie domowe, wzbogacający nasz ruch swym codziennym doświadczeniem walki. Trzeba wreszcie, by Światowa Rada Pokoju

Przemówienie Jarosława Iwaszkiewicza

Na posiedzeniu popołudniowym sesji Światowej Rady Pokoju w dniu 17 bm., któremu przewodniczył przewodniczący Radzieckiego Komitetu Obróbki Pokoju, znany pisarz N. Tichonow, wygłosił przemówienie delegat Polski, przewodniczący Polskiego Komitetu Obróbki Pokoju, Jarosław Iwaszkiewicz. Poniżej podajemy fragmenty z tego przemówienia:

Jak już zauważono, zagadnienia omawiane na obecnym posiedzeniu Światowej Rady Pokoju

Howard Fast

Dwoje ludzi w Sing-Sing — domu śmierci

Nie spotkałem was nigdy. Ale na całym świecie są bohaterowie, których nie spotkałem,

A żyją w moim sercu i są mi bliscy. Wierni towarzysze najpiękniejszego braterstwa, Jakże znata ludzkość; I dla nich, tak jak i dla was. Serce mam pełne czci i miłości.

Nie płakałem nad wami nigdy.

Bo jak oplakiwać potęgę? W czasach najgłębszej hańby mego kraju Wy, odkupiciele moi, Idziecie przez ciżbę tchórzów Jak bohaterowie. Wysocy i dumni — że aż cały rosne I dusza moja rośnie I opuszcza mnie trwoga.

Czy wiecie, że od was nauczyłem się miłości? Oni za dolara uczynili z niej towar, W brud i tandetę zmienili chlubę człowieka, Butelkowaną w Hollywood, Szykowaną za lady — Dowiedziałem się od was, że mężczyzna może kochać kobietę.

A kobieta mężczyznie Poza granice czasu, przestrzeni i śmiertelności.

Jesteście mi siostrą i bratem. Te same nas wykarmiły ulice, Ta sama bieda, Te same sny, legendy i nadzieje — I nie zaprę się was, Bowiem wy nie zaparliście się mnie i mego ludu. Strach mroźnym wiehrem chodzi po tej ziemi, Lecz wy na wicherze nie drgniecie. Chcę poznać źródła waszej odwagi i dumy. I dzieci moje nauczyć, aby się stały jak wy. I jak wy odczytali swój kraj ojczysty.

Teraz jesteście sami, a noc jest ciężka od godzin. Ciemność odmierza czas, który wam zakreślił; Miejsce i dzień wyznaczyłi wam z góry, By śmierć, co jeden raz tylko przychodzi po człowieka, Po was przychodziła sto tysięcy razy. Te mękę obmyśliłi ostatni z ostatnich. Przeniewiercy ojczyzny i rodu ludzkiego, Bestie atomowe, biegle w torturach najmniejszych czasów

Zbrojne w ogień piekielny, Którym grożą wszystkim, co dobre i czułe, Cenne, umiłowane i święte dla ludzi, Groźną nadziejom ludzkim, snom i pragnieniom. Jesteście sami, ale nie samotni.

Coż wam powiem, Ethel i Julku? Czy mam płakać? Bracie mój, siostrzo moja, płakać nie potrafię I nie mam dość łez, by obmyć mur, co się wznosi przed nami. Mocniejszy jestem w gniewie; Hodować będę gniew, Świeć płomien palącego gniewu. Przepoję nim pamięć moją i pamięć każdego. To uczynić potrafię.

Zylem razem z wami. Ileż siły musi być w dwojgu ludziach, By z niej czerpać mogło tak wielu! Od was biorę siłę i biorę odwagę I waszej oddam je sprawie, Bracie i siostr! Nie mówię żegnajcie, Lecz do widzenia.

Przełożyła Irena Tuwim

Uwaga, korespondenci, przodownicy pracy i racjonalizatorzy Stoczni Północnej!

Zawiadamiamy Was, że w piątek 19 bm. o godz. 14.40 odbędzie się w sali konferencyjnej Komitetu Zakładowego ZPPR NARADA KORES-PONDENTÓW, PRZODOWNIKÓW PRACY I RACJONALIZATORÓW STOZCNI PÓLNOONEJ, organizowana przez redakcję „Dziennika Bałtyckiego” przy współudziale Komitetu Zakładowego ZPPR, Rady Zakładowej i Dyrekcji Stoczni Północnej.

Na naradzie omówiony zostanie przebieg realizacji planów produkcyjnych, współzawodnictwa, wprowadzenia nowych norm i zaszerogowania pracowników, oraz powołany zostanie klub korespondentów „Dziennika Bałtyckiego”.

Prosimy wszystkich o jak najlichnější udział w naradzie.

Arkowcy z Helu realizują swe zobowiązania

Załoga „Gdy 135” wykonała w I dekadzie 118 proc. planu miesięcznego

Coraz bliższy jest tegoroczny Dzień Rybaka, a wroz z nim termin wykonania zobowiązań, podjętych dla jego uczczenia przez rybaków „Arki”.

Rybakcy z „Arki” z bazy helickiej zobowiązali się wykonać w czerwcu plan połowów do 21 bm. Do dnia 10 czerwca wykonali oni 31,8 proc. planu, muszą więc bardzo uważnie śledzić swą pracę, by zobowiązanie swoje wykonać w 109 proc. i dotrzymać słowa rybackiego.

z Helu do 10 bm. najlepszy wynik osiągnęła załoga kutra „Gdy 135” z szyprem Jakubem Budziszem, która wykonała 118,4 proc. planu czerwcowego. Dalsze miejsca zajmują załogi „Gdy 160” z szyprem Pawłem Konkelem — 102,6 proc., „Gdy 152” z szyprem Bernardem Mużą — 39,6 proc., oraz „Hel 27” z szyprem Janem Budziszem — 36,8 proc. Nie wają pimy, iż pozostałe dni przyniosą nam meldunek o nadrobieniu zale-kości.

Rybakcy indywidualni z bazy Hel — Jastarnia do 10 bm. wyko-nali 18,3 proc. czerwcowego planu połowów. Najlepsze wyniki osiągnęły załogi kutrów: „Jas 80” z szyprem Pawłem Rachauem — 47,5 proc., „Jas 94” z szyprem Teodorem Konkelem — 46 proc. i „Jas 8” z szyprem Gerhardem Konkelem — 25,9 proc.

Rozwój kulturalny poszczególnych narodów, wnosząc duchowo-wyższe szeble, związany jest nierozdzielnie z zagadnieniem niepodległości narodów.

Kraje podległe, wyzyskiwane, kolonialne i półkolonialne nie mogą się zdobyć na najprostsze kroki w dziedzinie kulturalnej na walkę z analfabetyzmem, która to walka jest przecież jednym z najważniejszych zagadnień w tej dziedzinie.

W rozmowach przedstawicielei kraju, który wydał Szekspira czy Leonarda da Vinci z przedsta-wicielami kraju, który wydał Pół-fiego czy Mickiewicza — na pewno nie będzie zgryzotów. O ile będziemy rozmawiali w duchu tych wielkich ludzi, nie zabrzmi w naszych słowach ani szcęk oręża, ani nienawiść.

Ci wielcy twórcy, których imionami znaczy Światowa Rada Pokoju etapy swojej pracy, wal-czyli zawsze o pokój i postęp — i na tym polegało ich znaczenie. Bo twórczość, bo wielkość, bo ludzkość — są zawsze postępem i pokojem.

Jak dziadek Prohwic poznawał nowe życie

Przejechali z różnych stron województwa krakowskiego. Z Opatkowic, Brzezia, Okulic, Rudna, Siedlica, Borysława, Tyńca i innych wiosek podkarpackich po to, aby zapoznać się z życiem i pracą spółdzielni produkcyjnych Wybrzeża, aby zawiadzieć o swoich wioskach i gospodarstwach, które przetrwały w trudnych warunkach wojny. Zwiędli Gdańsk i największy polski port, z którego wyruszają w świat polskie statki. A później gościli w spółdzielniach produkcyjnych powiatów malborskiego, tczewskiego i starogardzkiego.

Wsiadamy do autokaru, wiozącego jedną z grup. Kierunek — spółdzielnia produkcyjna Lichnowy...

Dziadek Prohwic stał się dla uczestników wycieczki stałym powodem niepokoju i zdenerwowania. Gubił się niespodziewanie wśród spółdzielczych pól, czy tu dynków gospodarzy i dopiero po wielu niecierpliwych nawoływaniach zjawiał się znów wśród nich, maleni i drobny w tym swoim uroczystym garniturze i czarnym, półsztywnym kapeluszu. Puszczając koło usza ich wymówki, domagał się natychmiastowej odpowiedzi na jedno ze swoich tysięcy pytań. Otrzymałszy ją, otwierał gruby notes z załamany mi rogami i śliniak ołówkę, pracowicie wpisywał ją w dostownym brzmieniu.

A potem sprawdzał. Dotykał maszyn, uważnie oglądał pszeniczne kłosy, sprawdzał palcem przypuszczalną grubość słoniny na spółdzielczych tuczniakach.

Tak. Jeśli chodziło o niego, to żadne „oszukiwanie” by się nie prześliznęło. Dziadek, nim zapisał, sprawdził wszystko dokładnie i był pewien, że swoim tam, w Tyńcu, opowie wszystko akuratnie.

— Oj, ten Tyńcie! — myślał,

porównując podświadomie niedzina gospodarke chłopów swojej rodzinnej wsi na ich 2-hektarowych plachetkach pól ze wspaniałą gospodarzą spółdzielni produkcyjnej im. Komuny Paryskiej w Lichnowach. W dziadku Prohwicu rósł podziw pomieszany z zazdrością.

— A może by tak pogadać ze spółdzielcami, ułożyć się z nimi i... zostać tu w Lichnowach, w gdańskim województwie? — kom binał, gapiąc się z podziwem na wielką dmuchawkę, przy pomocy której można było całą stodołę załadować siano w ciągu kilku godzin.

— Ale przecież Tyńcie, to jest Tyńcie... Rodzinna wieś, w której się urodził i z której nosa na świat dotychczas nie wytykał. A spółdzielnie są przecież wszędzie. Nie tylko w województwie gdańskim. I dziadek zaraz porzucił myśl „o zdradzie”.

— Bo co to Tyńcie gorszy? — buntował się teraz. — My tak nie możemy gospodarować? Ho, ho!

Można. Powiedzieć łatwo, ale czy rozumieją? Przecież tak, jak on, styszeli tylko o spółdzielniach produkcyjnych. Różnie zresztą, i źle i dobrze. A jakiś „prelegent” z województwa powiedział kiedyś, że nawet gdyby zaołożyli spółdzielnię, to i tak nie z tego nie będzie, bo pola mają nadrobinie, zbyt daleko położone od wsi i w ogóle ziemi jest za mało. Ale dziadek teraz już przekonał się, że to była nieprawda, jak się chce, to można zaołożyć spółdzielnię i w takich warunkach. Trzeba tylko chcieć żyć po nowemu i po nowemu pracować. Musi o tym chłopów z Tyńca przekonać, już układał w myślach „plan działania” po powrocie.

Przyjdzie, na zebraniu gromadzkim poprosi o głos, wyjmie ten swój notes, żeby było „czarno na białym” i przeczyta.

Spółdzielnia produkcyjna im. Komuny Paryskiej w Lichnowach w pow. malborskim, woj. gdańskie. III typ — znaczy się największy. Powstała w 1949 roku. 87 członków gospodaruje dziś na 800 ha, mają 45 koni, 120 — pomysleć tylko — 120 sztuk bydła, świnię, przydzielone 3 traktory. Tak, tak, traktorami orzą ziemię i nie muszą tak jak tynieccy chłopić prosić bogaczy o pożyczanie

koni. Nawet samochód mają. Ciężarów, marki „Lublin”. Z polskiej fabryki — jakby chciał kto wiedzieć, i wszystko robią maszyny nami...

A jak to powiedział na przywitaniu członek zarządu spółdzielni Banaś — na metry już działał kowal lichnowski Józef Łapa? — „Jak założyciele spółdzielni, nazwijcie ją Lichnowy II”. Może tak będzie... Może Opatkowie zmieniają nazwę, tak jak sobie życzy tego Józef Łapa? I nie tylko nazwę, zmieniają się do gruntu, staną się szturmową wsią w walce o nowe jutro.

A wraz ze spółdzielnią produkcyjną wpłynęła do podkarpackiej wsi technika i wiedza rolnicza, otworzy się szerokie pole dla inicjatywy, dla śmiałych poczynań i bohaterstwa pracy.

Nie mogli krakowscy chłopie rozstać się ze spółdzielcami z Lichnow. Długo siedzieli jeszcze w spółdzielczych mieszkaniach, podziwiając, dopytując się o to i tamto, radząc się doświadczonych — jak przenieść ich życie do swoich wsi.

On nazywa się Stefan Patek, ona Elżbieta Sliwa. Mieszkają w powiecie chrzanowskim we wsi Opatkowie. Stefan gospodarzy na 3,5 ha. Ela, córka 2-hektarowego gospodarza, kształci się w Technikum Ekonomicznym w Krakowie. Po ukończeniu szkoły wróci do Opatkowic i będą już gospodarzyli razem, jako małżeństwo. Ale na pewno nie na 3,5 ha. Wizyta w Lichnowach utwierdziła ich w tym przekonaniu.

Oboje są ZMP-owcami. Rozumieją wyższość gospodarki kolektywnej nad tą, która panuje w Opatkowicach — rozdrobnionej, chębiającej, nie dającej rezultatów. Oboje rozumieją, że należą do młodej awangardy wsi w jej walce o nową, socjalistyczną gospodarkę, gospodarkę nowoczesnej techniki, wspaniałych perspektyw i dobrobytu.

Niemniej dokładnie od dziadka Prohwica, od małżeństwa Celarków, Jachyma, czy Szaroty obserwują życie lichnowskich spółdzielców. Interesują się organizacją ich pracy, a przede wszystkim ich historią i walką o spółdzielnię. Z niej będą czerpały doświadczenia w swojej walce o socjalizm w podkarpackiej wsi. Już dziś są pewni, że w Opatkowicach powstanie spółdzielnia produkcyjna, w której Elżbieta

zostanie księgową, spółdzielnia gospodarująca tak samo dobrze, jak spółdzielnia im. Komuny Paryskiej w Lichnowach, w gdańskim województwie.

Trzymając się za ręce, patrzy z wiślanego wału na szerokie spółdzielcze pola. Jak to powiedział kowal lichnowski Józef Łapa? — „Jak założyciele spółdzielni, nazwijcie ją Lichnowy II”. Może tak będzie... Może Opatkowie zmieniają nazwę, tak jak sobie życzy tego Józef Łapa? I nie tylko nazwę, zmieniają się do gruntu, staną się szturmową wsią w walce o nowe jutro.

A wraz ze spółdzielnią produkcyjną wpłynęła do podkarpackiej wsi technika i wiedza rolnicza, otworzy się szerokie pole dla inicjatywy, dla śmiałych poczynań i bohaterstwa pracy.

Nie mogli krakowscy chłopie rozstać się ze spółdzielcami z Lichnow. Długo siedzieli jeszcze w spółdzielczych mieszkaniach, podziwiając, dopytując się o to i tamto, radząc się doświadczonych — jak przenieść ich życie do swoich wsi.

E.A.M.

MIGAWKI Wybrzeża

Nie troszczcie się

Wzdłuż skwerku przy skrzyżowaniu ul. Świętojańskiej i ul. 10 Lutego w Gdyni liczne zakłady produkcyjne ustawiły gabloty z materiałami mowiącymi o ich osiągnięciach, pracy i planach. Widać tam m. in. gablotę ZPGG, w której napis głosi: Robotnicy portowi realizują XI Plenum CRZZ.

Nie troszczcie się o realizację XI Plenum CRZZ, gdyż odbyło się ono już w dniach 17 i 18. II. br. Zabierzcie się jednak jak najszybciej do realizacji jego uchwał na swoim terenie. (Li)

„Rekordziści!”

Do atrakcji parku oliwskiego obok słynnego alpinarium należy niewątpliwie i palmiarnia. Wzbożać się ona o coraz to nowe okazy i dlatego na gwałt domaga się rozbudowy i modernizacji. W zeszłym roku w lecie przystąpiono więc do rozbudowy dawnej, poklasztornej palmiarni. Strop murowany ma być zastąpiony dachem. Palmy odetchnęły na wieść, że

wszystkie roboty przy rozbudowie ich „pałacu” zostaną ukończone przed zimą.

Minęła jednak jesień zesłoroczna. Minęła zima, przyszła wiosna i lato, a roboty przy rozbudowie palmiarni przeciągają się w nieskończoność. Pracownicy Przedsiębiorstwa Budowlanego, zatrudnieni przy tej robotcie, złożyli sobie niejaszyscy tytuł „rekordzistów” — bumelantów. Taki tytuł jednak nie skusi dziś nikogo! Czas najwyższy wznieść tempo robót, bo palmy i ludzie czekają! (Joła)

Złote gody

Postanowieniem Rady Państwa małżonkowie Zygmunta i Maria Kozłowski w dniu 18 bm. na V Sesji MRN w Gdańsku odznaczeni zostali złotymi krzyżami za długoletnie pożyte małżeńskie. Jubilatów udekorował przewodniczący Prezydium MRN w Gdańsku Szmidt.

Mieszkańcy Nowego Portu przodują w zbiorce złomu

W społecznej akcji zbiórki złomu, przebiegającej pod hasłem „Mieszkańcy trójmiasta zbierają złom na stal dla Nowej Huty” — w dniu 16 bm. najlepsze wyniki uzyskały: we Wrzeszczu: kom. blok. Nr 167, który zebrał 5.100 kg i kom. blok. Nr 55 — 4.700 kg. Najbardziej wypadł kom. blok. Nr 176, który oddał zaledwie 830 kg złomu. W Nowym Porcie wyróżnił się kom. blok. Nr 248. W Gdyni, najwięcej, bo 24.860 kg zebrała dzielnica Śródmieście Zachód, następnie Śródmieście Wschód — 12.250 kg i wrzeszcz Chylonia — 12.110 kg. Do opieszalszych należy

dzielnica Obłuże, która zebrała tylko 1.950 kg złomu.

W czasie trwania akcji zbiórki złomu ujawniło się również wiele wypadków niewywiązania ze swoich obowiązków niektórych z kładow pracy, mających dostarczyć środki transportowe i ludzi. I tak ZEOP, Żegluga, ZPGG i Browar we Wrzeszczu w ogóle nie delegowali swoich pracowników. Zarząd Browaru nie dostarczył również odpowiedniej, uzgodnionej przedtem liczby samochodów, podobnie jak i DOKP i Rejonowa Zbiornica Jajczarsko-Drobiarska.

Tym bardziej więc na pochwałę zasługuje ta społeczna postawa młodzieży. Oto Technikum Budowy Okrętów we Wrzeszczu zgłosiło do pomocy w czasie zbiórki złomu 500 uczniów w dniach 19, 20 i 21 bm. Przypominamy, że w tych samych dniach dla producentów komitetów blokowych w trójmieście odbędą się występy aktorów „Artosu”.

Pamiętajmy! Cały naród buduje Nową Hutę! Każdym kilogramem oddanego złomu przyspieszamy budowę przemysłowego giganta i powiększamy szanse trójmiasta w zwycięstwie we współzawodnictwie z Wrocławiem. Zbierz i oddaj każdy kawałek złomu! Na wyróżniających się w zbiorce czekają liczne nagrody! Z. T.

Brawo, junacy!

W czasie zbiórki złomu w Sopocie dużą pomoc „sztabom akcji” oddali junacy P. O. „Służby Polskiej”. Szczególną pracowitością odznaczyła się IV kompania 13 Brygady „SP”. Wyróżnili się tu: Kalinowski, Kokociński, Szymkowiak, Staszak, Florkowski, Bajman, Drzewiecki, Wojciechowski, Bail, Pięta, Ciesielski i Szprindel. Ponadto dzielnie pomagali w zwózce złomu żołnierze Wojska Polskiego. Feliks Baran — korespondent

Dzieci również zbierają surowce wtórne

W zbiorce odpadków użytkowych czynny udział bierze stale młodzież szkolna. Uczniowie szkoły podstawowej w Trzcinowie, pow. Gdańsk zebrał w roku szkolnym 1952/53 10.855 kg złomu stalowego i żelaznego, 65 kg złomu metalu nieżelaznych, 200 kg makulatury i 140 kg szmat. Spośród 26 uczniów tej szkoły na wyróżnienie zasługują: Zygmunta Pawlik, uczeń kl. III, który zebrał 2.086 kg złomu, 56 kg szmat i 88 kg makulatury; Gerhard Wódkowski, uczeń kl. IV, który zebrał 1.445 kg złomu, 25 kg szmat i 15,5 kg makulatury, oraz Zygmunta

Wyniki konkursu „Przyjaciółki”

- Dyrekcja Państwowej Zbiornicy Wojewódzkiej C. O. U. podaje ważniejszy wygrany w konkursie organizowanym przez C. O. U. i Redakcję „Przyjaciółki” w m-cu marca br. z terenu woj. gdańskiego.
- Nadmieniamy, że wszystkie nagrody zostaną przesłane pocztą.
- I. MASZYNA DO SZYCIA
1. Jasińska Maria — Gdańsk - Wrzeszcz, ul. Partyzantów 60.
- II. ZEGAREK MĘSKI 15 KAM. „THIEL”
1. Słosis Roman — Legowo, wieś pow. Gdańsk
 2. Król Zofia — Gdańsk-Wrzeszcz 6, skrzyn. poczt. 17.
 3. Krawczyk Franciszek, Gdynia, ul. Jana z Kolna 13.
- III. RADIOOBIORNIAK „PIONIER”
1. Zymon Jacek — Gdańsk - Wrzeszcz, ul. Niedziałkowskiego 38/5.
- IV. ROWER MĘSKI
1. Bukowski Czesław — Łębork, ul. Zymierskiego 58.
- V. TECZKA SKÓRZANA
1. Dępta Aleksander — Gdańsk - Oliva, ul. Szczecińska 12/2.
 2. Krogul Maria — Kościelna, ul. Partyzantów 10.
- VI. SERWIS STOŁOWY
1. Ateszyszn Karol — Malbork, ul. Zeromskiego 16.
 2. Konowski Jan — Gdańsk, ul. Zielona 7 m. 1.
 3. Wochterowicz Lidia — Elbiąg, ul. Prodnika 17/4.
 4. Lomowska Zofia — Elbiąg, ul. Kwiatowa 3/2.
 5. Duszyńska Arniezka — Gdynia-Grabówek, ul. Wąsowicza 2/1.
 6. Rykaczewski Tadeusz — Gdynia, ul. Śląska 4 m. 1.
- VII. POŃCZOCHY NYLONOWE
1. Bentzy Elżbieta — Stegna Gd., ul. Jagiello 15.
 2. Malicki Jan — Tczew - Suchobrzęgi.
 3. Cybulko Kazimierz — Nowy Staw, ul. Stwosa 23.
- VIII. SERWIS DO BIAŁEJ KAWY
1. Ostap Romuald — Gdynia, ul. Czerw. Koszyków 10/31.
 2. Szwajcer Barbara — Gdańsk - Wrzeszcz.
 3. Bnostek Leon — Gdańsk - Wrzeszcz, ul. Zielęńskiego 26/7.
 4. Adamowicz Emilia — Piotrowo Dolne, p-ta Nowy Dwór.
 5. Krętkowska Barbara — Gdańsk - Trójan ul. Strzelnicza 3/4.

Co, gdzie, kiedy

TEATRY
Teatr Wielki — Gdańsk — „Osobliwe zdarzenie” — godz. 16.30 — 18.30.
Koncert symfoniczny — godz. 19.30.
Teatr Dramatyczny — Gdynia — „Obcy cień” — godz. 19 — 22.
Teatr Kameralny — Sopot — „Szczęście Franca” — godz. 19.30 — 21.30.

KINA

według Informacji Okr. Zarządu Kin w Gdańsku
GDANSK — „Przyjaźń” — „Wiosna” — godz. 18, 20.
WRZESZCZ — „Bajka” — remont.
„ZMP-owice” — „Cesarzki piekarni” II s. — godz. 16, 18, 20.
NOWY PORT — „1-szy Maj” — „Cud w Mediolanie” — godz. 18, 20.
OLIWA — „Delfin” — „Droga nadziei” — godz. 16, 18, 20.
Fotoplastikon — Wrzeszcz, Grunwaldzka 44 — „Palermo”.
SOPOT — „Bałtyk” — „Sadko” — godz. 15.30, 17.30, 19.30.
„Polonia” — „Tajemnicza wyspa” — godz. 16, 18, 20.
GDYNIA — „Atlantic” — „Statek papiąka” — godz. 15.30, 17.30, 19.30.
„Goplana” — „Wilk i owce” — film w org. wersji — godz. 16, 20.
„Warszawa” — „My urwis” — godz. 16, 18, 20.
CHYLONIA — „Promień” — „Noc niedzielną” — godz. 18, 20.
GRABÓWEK — „Fala” — „Aktorka” — godz. 18, 20.
ORŁOWO — „Neptun” — „Dwaj żołnierze” — godz. 18, 20.
Fotoplastikon — Gdynia, Władysława IV 23 — „Pod orłkiem Andaluzyi”.
WEJHEROWO — „Świt” — „Eyskawica”.
LEBORK — „Fregata” — „Obronca życia”.
PRUSZCZ — „Krakus” — „Delegat floty”.
PUCK — „Mewa”.
„Wielkie polowanie”.
JASTARNIA — „Hel” — „Jutro będzie się tańczyć wszędzie”.
LEBA — „Rybak” — „Przebiegająca wyspa”.

APTEKI DZIEURNE

GDANSK — ul. Długa 54/56 — tel. 351-06
NOWY PORT — ul. Oliwska 82/4 — tel. 415-76
ORUNIA — ul. Jedin. Robotniczej 111 — tel. 347-27.
WRZESZCZ — ul. Wyblękiego 18 — tel. 429-24
OLIWA — ul. Kąpowo 4 — tel. 427-02
SOPOT — ul. Rokossowskiego 21 — tel. 510-18
ORŁOWO — ul. Boh. Stalina 66 — tel. 91-24.
GDYNIA — ul. 22 Lipca 44 — tel. 41-67.
GRABÓWEK — ul. Czerwonych Koszyków 137 — tel. 22-83.

POGODOWIE

GDANSK-WRZESZCZ — Ratunkow i notów — tel. 41-000 i 09.
Gdynia — tel. 41-000 i 09.
Gdynia — tel. 41-000 i 09.
Gdynia — tel. 41-000 i 09.
Gdynia — tel. 41-000 i 09.

STRĄŻ POŻARNA

Gdańsk: 08 Gdynia: 08 Sopot: 511-00.

Emocjonujący „zjazd”



Już z pierwszymi promieniami wiosennego słońca ogródek Jordanow skie Wybrzeża napelniały się gwarem dziecięcych głosów. Pełno w nich dzieci bawiących się w piaskownicach i na huśtawkach. Do największych jednak przyjemności należy zjeżdżanie po suwni. Na zjeździe dzieci w gdańskim ogródku Jordanowskim oddają się emocjonującym „zjazd”-om po suwni.

V Tydzień Zdrowia na Wybrzeżu

Spotkanie lekarzy ze społeczeństwem

Dzięki przemianom społecznym i politycznym, jakie dokonały się po wojnie w naszym kraju — z roku na rok rozwija się lecznictwo, wznoszą się szpitale, ośrodki zdrowia, ambulatoria i izby porodowych, nie tylko w miastach wojewódzkich, czy powiatowych, ale nawet w najdalej położonych wsiach województwa, dokąd przed wojną nigdy nie docierały ekipy lekarskie, gdzie panowała ciemnota i za bobony średniowieczne.

W naszym państwie, budującym socjalizm, największym dobrem jest człowiek, dlatego Rząd Polski Ludowej tak dba o rozwój lecznictwa społecznego, zapewniając mu wspaniałe perspektywy rozwoju.

Trwający obecnie V Tydzień Laryngologii i higieny i kultury sanitarnej ma na celu m. in. popularyzowanie w społeczeństwie. Oprócz

Od ręki

Nie dopuszczymy do wybryków chuligańskich

W życiu codziennym spotykamy się dość często z chuligańskimi wybrykami. Chuligani zachowują swoim i aspołeczną postawą przeszkadzając nam w budowaniu nowego życia. Często także destrukcyjna postawa rozwydrzonych mlókosów jest wykorzystywana przez wrogów naszego ustroju. Przykładem rozpanoszenia się chuligaństwa na Wybrzeżu są

więc pogadankę w ośrodkach zdrowia, przychodniach, szkołach, zakładach pracy, przeprowadzanych przez personel służby zdrowia, organizatorzy tegorocznego Tygodnia zainicjowali nowe formy popularyzacji zagadnień i zdrowia: przyciągając do wygłaszanych odczytów najwyższych przedstawicieli świata lekarskiego Wybrzeża, a więc profesorów AMG w Gdańsku.

Zatem w kilku miastach powiatowych naszego województwa odbędą się spotkania przedstawicieli nauk medycznych z miejscowym społeczeństwem. W dniu 21 bm. (niedziela) w Leboroku odczyt na temat chorób dziecięcych wygłosi prof. dr BRZECHWIŃSKI w Wejherowie — prof. TELATYŃSKI będzie mówił o walce z gruźlicą, w Starogardzie — prof. ZUBRZYCKI wygłosi odczyt o chorobach wewnętrznych w Kościerzynie — prof. BOGUSŁAWSKI mówić będzie o walce z chorobami zakaźnymi.

Podobne spotkanie mieszkańców trójmiasta z 6 profesorami AMG z rektorów prof. dr PENSONEM na czele odbędzie się w niedzielę 21 bm. o godz. 11 w sali Antonii Pravidowej AMG. Prof. dr PENSON będzie mówił o walce z chorobami zakaźnymi, prof. dr ABRAMOWICZ wygłosi odczyt pt. „Urazy oka i zaniebaganie mu”. O badaniach radiologicznych i ich znaczeniu w walce z gruźlicą powie prof. dr GRABOWSKI o chorobach narządów pokarmowych w okresie letnim prof. dr WSZLAKI. „Czy zczepienia są potrzebne” — będzie tematem prelekcji dr BINDERA, wreszcie o nrazowaci będzie mówił prof. dr KANIA.

Odczyt te, opracowane w przystępny, zrozumiały dla wszystkich sposób, pozwolą zorientować się w tych zagadnieniach.

Spotkania takie są organizowane po raz pierwszy, ale niewątpliwie potrafią one zainteresować szerokie rzesze społeczeństwa, które jest prosiłone o jak najliczniej sze przybycie.

Siedem razy... owszem

Aktorzy szczecińskiego „Artosu” wystąpią we Wrzeszczu w sali Okręgowego Klubu TPPER przy ul. Kniewskiego 15 w dniu 19 bm. o godz. 20 z atrakcyjną rewią piosenki i humoru pt. „Siedem razy... owszem”. Bilety do nabycia w Orbisie oraz w kasie przed występem.

